HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 10. Nr 2. WARSZAWA Luty 1927 r.

Prenumerata na kw. I 1927 r. wynosi zł 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Numer pojedyńczy zł 1.20. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 536.

„Harcmistrz" wychodzi 1-go każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15 poprzedniego miesiąca. Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne". Redaktor Prof. Dr E. Piasecki, Poznań 3. Studjum Wychowania Fizycznego Park Wilsona; rocznie 10 złotych.

GAWĘDA NACZELNIKA

Chmury na horyzoncie.

Pisma codzienne przynoszą nam coraz to nowe wiadomości o zbrojeniach niemieckich, o knowaniach bolszewickich wewnątrz naszego państwa. Budowa potężnych twierdz niemieckich nad granicami Polski— to szczegół tylko wobec olbrzymich wysiłków i postępów naszego niebezpiecznego sąsiada na polu lotnictwa — na polu strasznej broni przyszłej wojny: broni chemicznej; to szczegół wobec gangreny, którą chce nas zatruć bolszewizm.

Czy mamy być jako owi Słowianie pojmani do niewoli z gęślami w rękach?

Uczyło nas doświadczenie stuleci, uczyły rozbiory, powstania, wielka wojna, rok 1920 — że tylko z silnymi liczy się świat, że od wojny najlepiej chroni — gotowość do niej, że przyjaciele nas nie obronią, jeśli sami nie będziemy zdolni do obrony.

Czy to nowe przypomnienie obowiązku przysposobienia wojskowego? Tak — ale nie tylko.

Z tego cośmy w zakresie p. w. zrobili — nie możemy być zadowoleni. Może nie wszystko od nas zależało — ale, czy istotnie zrobiliśmy wszyscy to, co od nas zależało, co mogliśmy zrobić?

Odrzuć na chwilę wszystko, co masz dokoła — pomyśl — wyobraź sobie, co grozi Polsce — i zrób rachunek z tego, co zrobiłeś, co Ty zrobiłeś, aby niebezpieczeństwo odwrócić.

Unikniemy napadu wtedy i tylko wtedy, gdy napastnik dobrze będzie wiedział, że ma e ma szanse zwycięstwa.

Napastnik liczy jednak nietylko na swoją przewagę techniczną. W rachubę bierze poważnie i nasze rozbicie wewnętrzne, naszą przysłowiową niezgodę, brak dyscypliny, niekarność, nieumiejętność zbiorowego wysiłku.

Czy my, harcerze, możemy powiedzieć z czystem sumieniem, że jesteśmy w porządku pod tym względem?

Nasza zwartość wewnętrzna.

Stara generacja harcmistrzów pojmuje harcerstwo jako ruch ujęty w zwartą organizację, opartą na zasadach braterstwa, lojalności i karności. Z tego punktu widzenia dzisiejsze harcerstwo, zwłaszcza w niektórych środowiskach, przedstawia się niezbyt dobrze. Nie myślcie, że chodzi mi o stosunek do władz naczelnych, choć i o tem możnaby niejedno powiedzieć. Ale właśnie tam, gdzie związek powinien być najbliższy, pomiędzy komendantem, a drużynowym, wyczuwa się czasem nastrój do ironizowania wszystkiego, co idzie „od góry", do megalomanji w tem co idzie „w dół".

Jeżeli tak — jest źle. Źle jest i wtedy, gdy jakiś spór o „taktykę" właściwie rozbija środowisko. Co więcej, źle byłoby, gdyby nawet spór o taki czy inny szczegół bardziej zasadniczy pracy — prowadził do rozbicia środowiska. Cóż to za narzędzie służby Ojczyźnie, które przy pierwszej lepszej próbie użycia— pęka.

Im większe grożą niebezpieczeństwa Polsce — tem mocniej skupić by się winni wszyscy Polacy około tych prac, które niezależnie od różnic w poglądach— wykonać trzeba wspólnie, aby wspólne państwo od niebezpieczeństw uchronić.

A przenosząc się w sfery wielkich zagadnień narodowych do ciaśniejszego zakresu naszej organizacji: im więcej niebezpieczeństw zagraża Harcerstwu, ruchowi wychowującemu młodzież w służbie Bogu i Ojczyźnie— i starszych w tej służbie zatrzymującemu—tem mocniej skupić się winni wszyscy, którzy z Harcerstwem łączą nadzieje wywiedzenia narodu na jasne szlaki odrodzenia, którzy widzą w niem coś więcej niż przygotówkę do tej czy owej grupy politycznej, tego czy owego zrzeszenia.

Tej zwartości wewnętrznej służyć mają

Drużyny Starszych Harcerzy.

Niesłusznie uważa się czasem akcję prowadzoną przez Główną Kwaterę w kierunku tworzenia tych drużyn za przejaw chęci rozbijania istniejących kół. Koła istniały lat kilka — i niewykazały zbyt wielkich wyników pracy — spróbujmyż teraz innej formy, uznanej zresztą także przez konferencję starszoharcerstwa w Sromowcach za formę najlepszą. Mamy nawet obowiązek to uczynić, jeżeli chcemy utrzymać dorosłych harcerzy w gotowości do obrony państwa, co uzna-

liśmy za obowiązek organizacyjny uchwałą II Zjazdu Walnego. Głosy przeciwne skupieniu zwartemu dorosłych harcerzy, głosy przemawiające za jakąś oddzielną organizacją dorosłych harcerzy i b. harcerzy, luźnie tylko związaną z Z. H. P. to woda na młyn tych, którzy w celowość i możliwość utrzymania niezależności organizacyjnej Harcerstwa nie wierzą.

Niema niezależności ideowej, organizacyjnej, bez niezależności materjalnej.

Bardzo ciekawy przykład, co może zrobić inicjatywa, ciągłość pracy, wytrwałość daje

Jarosław — jak robi się pieniądze.

Na odprawie w Krakowie takie słyszałem sprawozdanie Wilka Piewcy: Aby mieć pieniądze — trzeba pracować w ciągu całego roku. Unikać deficytów materjalnych i moralnych. Dobrze obmyślać plan przedsiębiorstw. Oto sposoby zarobkowania w zeszłym roku: 1) Introligatornia; 2) Kram—sprzedawał zeszyty dla całej szkoły, dyrekcja zaleciła je; 3) Zorganizowano wymianę książek: kończący klasę oddaje wszystkie książki, na początku klasy następnej otrzymuje wszystkie potrzebne, ewent. za dopłatą—niski % pobiera się na drużynę; 4) Na dzień Zaduszny wyrobiono wieńce, o połowę tańsze, niż sprzedawali „fachowcy", daleko estetyczniejsze, z kwiatów sztucznych, szyszek, ostów, jedliny; 5) urządzono wieczornicę listopadową; 7) wysłano po domach św. Mikołaja z prezentami, 8) w grudniu urządzono wieczornice z obrazkami z życia drużyny, 9) na Boże Narodzenie sprzedawano choinki; 10) robiono odlewy gipsowe, ołowiane; 11) wydawano pisemko dla całej szkoły „Szkoła i Harce", każdy numer przyniósł na czysto 20 zł.; 12) na wiosnę: podwieczorek w lesie, wyjazd wozami — chętnie dawano naddatki; 13) otwarcie roku harcerskiego za miastem przy ognisku — kronika kolonji — śpiewy, pokazy; wstęp bezpłatny, ale chętnie dawano ofiary dobrowolne. Oczywiście bodaj każde z tych przedsiębiostw miało zarazem wartość propagandową.

Szereg innych środowisk Chorągwi krakowskiej na odprawie wykazał, że umie myśleć o swych finansach.

Korzystajcie z tych przykładów!

St. Sedlaczek.

HENRYK GLASS, harcmistrz.

O nasze jutro.

(artykuł dyskusyjny, c. d.)

Nawiązując do mojego poprzedniego artykułu muszę na wstępie podać kilka

uwag ogólnych,

a to w tym celu, by się łatwiej z czytelnikiem porozumieć! A więc:

1-o — Najważniejszą placówką naszej pracy, podstawą Z. H. P. jest drużyna i jej życie harcerskie. Zachodzi jednak pytanie: jaka drużyna? Związek zajmował się już od kilku lat kwestją kwalifikacji drużyn, jednak nie rozważył jeszcze **ciągłości rozwoju pokoleń harcerskich**, nie rozumie konieczności tworzenia gniazd, (klanów, plemion, grup — wszystko jedno, jak to nazwiemy) obejmujących w jedną rodzinę drużynę wilcząt, drużynę harcerską i drużynę starszoharcerską z osobnymi drużynowymi, lecz z jednym kierownikiem ogólnym, koordynującym pracę poszczególnych drużyn i dbającym o ciągłość wychowawczej myśli harcerskiej.

Gniazda takie powstawałyby przy szkołach, rozmaitych instytucjach i t. p. obejmując dzieci i młodzież, a nawet może dorosłych. Twórca Skautingu dawno tę myśl propaguje, wiele organizacji od kilku lat w życie ją wciela, nawet bolszewicy w swojej wywrotowej robocie wśród dzieci i młodzieży doświadczenia Zachodu wykorzystują[1]), tylko my dreptczemy na miejscu i uparcie szufladkujemy Harcerstwo, zamiast je spoić u podstawy[2]).

2-o — Decydującem dla rozwoju i należytego funkcjonowania Związku jest również odpowiednie postawienie zagadnienia instruktorów. Musimy tu być twardzi dla samych siebie a) trzeba stawiać duże wymagania kwalifikacyjne, lecz tak je stopniować, by można je stopniowo osiągać, b) trzeba karność harcerską wśród instruktorów przestrzegać bezwzględnie, c) trzeba wpoić w grono instruktorskie zrozumienie potrzeby hierarchji i ukrócić obecne rozwydrzone wiecowanie, które prowadzi do rozbicia a nie do łączenia[3]).

3-o Władza ustawodawcza Związku winna składać się w z ludzi: a) dobrze orjentujących się w całości potrzeb Harcerstwa, b) reprezentujących stały czynnik w pracy ustawodawczej.

Tymczasem nasze dzisiejsze Zjazdy Walne słabo orjentują się i niezawsze mają jasną świadomość skutków swoich uchwał, a skład zjazdów jest płynny, gdyż przyjeżdżają raz ci, a drugi raz inni.

4-o Władza wykonawcza musi być wyposażona w pełnię władzy, musi mieć możność i obowiązek trzymania całości mocno w garści i sprężystego kierowania.

— — — — — — — — — — — —

Aby wiedzieć, co trzeba w strukturze Harcerstwa poprawić, musimy zbadać

braki organizacji Związku.

Od szeregu lat sprawę tę rozważam na tle obserwacji pracy Harcerstwa. Oto wyniki, do jakich doszedłem:

1. — Dzisiejszy komitetyzm[4]), panujący w Z. H. P. jest rzeczą szkodliwą, uniemożliwia sprężyste działanie i szybką decyzję. Za komitetyzmem wlecze się nieuchronnie zasada zbiorowej odpowiedzialności, t. j. takiej, gdzie wszyscy są odpowiedzialni za wszystko, a w rezultacie (w praktyce codziennej) jeden chowa się za drugiego i nikt nie jest odpowiedzialny.

2. — Z powyższego zasadniczego błędu konstrukcyjnego wypływają: wybitna niesprawność instytucyj harcerskich i biurokratyzm, utrudniające załatwienie najprostszej sprawy.

[1]) Bolszewicy tworzą na wzór naszych „wilcząt" drużyny „oktiabriat" czyli „dzieci rewolucji październikowej", lecz tylko przy drużynach „pionierów" (pseudo-skautów), a pionierzy są w ścisłej łączności z „komsomołem" (od 16 — 23 lat). Istnieje ścisły łańcuch wychowawczy; „oktiabriata — pionierzy — komsomolcy — partja komunistyczna". (przyp. aut.)

[2]) Zwracam uwagę na cenny artykuł dha W. Bublewskiego w Nr. 1 „Harcmistrza" na r. 1927.

[3]) por. Jerzy Grodyński „Ustawa Harcerstwa", „Harcmistrz" Nr. 1 r. b.

[4]) Nasz Zjazd Walny — to wielki, niedołężny komitet składający się z delegatów rozmaitego kalibru; Naczelna Rada Harc. — komitet; komisje N. R. H. — komitety; Naczelnictwo Z.H.P.—komitet; komisje N. Z. H. P.—komitety. Nie tak dawno komendy chorągwi były też komitetami, ale życie skorygowało już ten absurd. (przyp. aut.).

Przykładów na potwierdzenie słuszności powiedzianego jest dostateczna ilość...

3. — Udział w Zjeździe Walnym z prawem głosu decydującego jest wyrazem praw, jakie członek Związku, odpowiadający pewnym wymaganiom, posiada. Otóż w odniesieniu do Zjazdów Walnych te pewne wymagania są różną i wysoce niesprawiedliwą miarą mierzone. Krótko: drużynowy pełnoletni, harcerz wypróbowany, czynny bojownik o ideały harcerskie i kierownik drużyny — musi przejść specjalne próby (stopnie), by mieć prawo głosu; natomiast członek K. P. H., nie mający pojęcia o pracy harcerskiej, często człowiek dość daleki od typu harcerskiego, może być z łatwością wybrany przez zebranie koła przyjaciół (często składające się z 5 — 10 osób obecnych) na delegata na Zjazd, i otrzymuje takie samo prawo decydowania o losach Związku, jak instruktor. Skutki tego są złe, gdyż zbyt wielki wpływ nieharcerzy na Harcerstwo wykrzywia naszą linję rozwojową i wnosi wiele nieharcerskich elementów.

4. — Zasada wyborów i głosowań doprowadzona jest u nas do skrajnych granic i daje mało dobrych rezultatów, natomiast uniemożliwia ciągłość pracy i grozi np. co roku wywracaniem uchwał Zj. W. raz w taką, drugi raz w inną stronę.

5. — Zasadnicze sprawy programowe zgoła niepotrzebnie są przegłosowywane na Zjazdach Walnych w taki sposób, jakby w Związku nie było dwóch odmiennych organizacji wychowawczych, męskiej i żeńskiej, tylko jedna. Trzeba pamiętać, że program, metody a nawet cel męskich drużyn żeńskich są inne, więc narzucanie przy głosowaniu raz druhnom przez druhów, a drugi raz druhom przez druhny formułek obowiązujących obie strony — jest rzeczą wysoce szkodliwą.

6. — Dotychczasowa organizacja starszego harcerstwa zawiodła i trzeba szukać innych dróg.[1]) Nie wystarczy jednak wskazywać braki, trzeba też podać, na jakich podstawach należy oprzeć reorganizację.

Tezy podstawowe.

Ujmuję je punktami i jaknajkrócej:

1. — W Związku na całej linji trzeba wprowadzić zasadę jednostkowej odpowiedzialności, t. j. tak jak za drużynę odpowiedzialny jest drużynowy (a nie jakiś komitet), tak za komendę tylko komendant, za Główną kwaterę tylko Naczelnik! Duża władza i duża odpowiedzialność. A jeśli kierownik zły, to go bez ceremonji usuwać i brać innego, a nie zasłaniać sobie oczu fikcjami „ciał zbiorowych“.

2. — Wprowadzić w czyn zasadę, że tem większe prawa otrzymują jednostki, im większy zakres pracy obejmują i im większą ponoszą odpowiedzialność. Jakie prawa? Prawa wpływu na kierunek prac Związku Hierarchja wartości ludzkich — oto oś czasów nadchodzących, prawo odczute przez Baden-Powella.

My zaś ciągle wyobrażamy sobie, że np. tacy nasi wodzowie jak dhowie Strumiłło, Sedlaczek, lub przewodniczki dhny M. Wocalewska, Falkowska, są tyle warte, co jakiś bubek z Psiej Wólki i dajemy temu ostatniemu na Zj. Walnym takież prawa, jak i naszym najlepszym, najcenniejszym pracownikom. Wyobraźmy sobie przytem, że jest to bardzo „demokratyczne"! Dla mnie jest to poprostu dowodem dużej tępoty...

3. — Rozgraniczyć wyraźniej prawa instruktorów (harcerzy) i prawa przyjaciół (nieharcerzy) w ścisłej zależności od roli, jakie te obie grupy w Z. H. P. odgrywają.

Dzisiejsze konflikty np. między komendantami Chorągwi i Zarządami Oddziałów właśnie na niedostatecznem rozgraniczeniu praw i obowiązków polegają.

4. — W jednym Związku Harcerstwa Polskiego (jednostka prawna) mieszczą się dwie wielkie organizacje wychowawcze męska i żeńska. Jaka między niemi różnica? Taka, jaka między chłopcem i dziewczyną. Różne drogi wychowawcze, (metody, środki, cele szczegółowe), choć wspólny cel narodowy. Dlatego też to wszystko, co wiąże się ściśle z rolą całego Z. H. P. w stosunku do narodu-państwa, co wymaga udziału, pracy i reprezentacji całości, winno być wspólnie decydowane, ale w zakresie prac programowo-wychowawczych i wewnętrznie organizacyjnych każda z organizacji powinna mieć całkowitą samodzielność. Niech rządzą się same, utrzymując przyjacielski kontakt. Nie widzę bowiem żadnej racji, abyśmy, mieli się wtrącać do druhen a druhny do nas. A że może odznaki, programy, stopnie instruktorskie, pisma i t. d. będą inne, odrębne—to cóż w tem strasznego?

5. — Za wszelką cenę uprościć strukturę organizacyjną Z. H. P., usunąć biurokrację, zmniejszyć formalistykę, a przedewszystkiem tak zorganizować władze naczelne i chorągwiane, aby sprawy były szybko opracowywane i decydowane, a nie jeździły od komisji do komisji całemi miesiącami, ba! nawet latami...

Ale razem z tem musi być też lepiej zorganizowana kontrola władz niższych przez wyższe.

Tak zrekonstruować statut i regulaminy, aby cała energja czynna gromady instruktorskiej skierowana była do pracy w drużynach („gniazdach”) i aby Zjazdy Walne i najrozmaitsze podobne gadulstwa zbiorowe wraz z kłótniami, agitacjami i intrygami, energji gromady instruktorskiej nie osłabiały i harcerskiej atmosfery pracy nie niszczyły[1]).

7. — Czas już nareszcie umieścić w naszym statucie i regulaminach przyrzeczenie i prawo harcerskie — te dwie główne podstawy naszej pracy!

Program rekonstrukcji.

Cały program wynika logicznie z punktów poprzednich. Ujmuję go również w lapidarne, zasadnicze punkty.

1. — Związek Harcerstwa Polskiego, zachowując całkowitą jedność jako jednostka prawna, dzieli się wewnętrznie na dwie niezależne od siebie organizacje wychowawcze, t. j. Harcerstwo Męskie i Harcerstwo Żeńskie.

2. — Na czele Harcerstwa Męskiego stoi Harcerz Naczelny (Naczelnik G. K. M.), mający do pomocy (1) Naczelnika Wilcząt, (2) Naczelnika Drużyn Harcerskich, (3) Naczelnika Starszych Harcerzy, wraz z odpowiednią Główną Kwaterą, powołaną przez Harcerza Naczelnego drogą nominacji.

---

[1]) Pisałem o tem obszerniej w Nr. 12 „Harcmistrza“ z r. 1926.

[1]) Zastanówcie się, cośmy stracili przez ostatni Zjazd Walny, na którym działy się rzeczy wprost nieuczciwe, ujawnione częściowo w wyroku Sądu. (przyp. aut.).

Harcerz Naczelny jest najwyższą władzą harcerzy, wodzem, mianującym wszystkich komendantów, nadającym stopnie instruktorskie (na podstawie prób), usuwającym bezapelacyjnie, słowem—wraz z G. K. M. sprawuje pełnię władzy wychowawczej i organizacyjnej.

3. — Organizacja Żeńska — analogiczna. Zastrzeżone prawo odchyleń według uznania druhen.

4. — Do pomocy tym dwom organizacjom tworzą się: a) przy drużynach (ew. „gniazdach")—K. P. H. na takich zasadach jak obecnie; b) przy komendach Hufców—K.P. Hufców, z osób zaproszonych (10—15) przez komendanta Chorągwi w porozumieniu z k-tem Hufca, c) przy komendach Chorągwi, z osób zaproszonych (10—20) przez Harcerza Naczelnego w porozumieniu z k-tem Chorągwi.

W komendach Chorągwi są referenci K. P. H. przy K. Hufców, a w Głównej Kwaterze jest referent K. P. H. przy K. Chorągwi, zajmujący się też całością spraw. K. P. H.

Zarządy Oddziałów i t. zw. Oddziały znosi się.

K. P. H. przy K. Chorągwi, zastępujące zniesione Zarządy Oddziałów, mogą być wspólne dla K. Ch. M. i K. Ch. Ż., jeśli to okaże się dogodnem.

Społeczeństwu starszemu mówimy wyraźnie: robimy taką to a taką robotę harcerską, prosimy was o pomoc, jeśli uznajecie potrzebę i pożytek naszej pracy. Pomoc ta w określonych formach przejawiać się może. Ale jeśli przyjaciele Harcerstwa chcą w Harcerstwie rządzić, to przedtem prosimy skończyć szkołę instruktorską, i podporządkować się naszym przepisom, inaczej **nie!**

5. Dla koordynowania prac obu organizacji (męskiej i żeńskiej), wybrania Harcerza Naczelnego i Harcerki Naczelnej oraz Prezesa całego Z. H. P., tudzież decydowania spraw dotyczących całego Z. H. P. tworzy się Naczelną Radę Harcerską, (zastępującą dzisiejszy Zjazd Walny i N. R. H.).

Do Naczelnej Rady wchodzą: wszyscy komendanci i k-tki Chorągwi, Harcerz i Harcerka Naczelna, prezesi K. P. H. przy K. Chorągwi. (W taki sposób najwyższa władza składa się z ludzi pracujących na najszerszych terenach i ponoszących największą odpowiedzialność oraz reprezentujących największe doświadczenie).

N. R. H. może wyłonić stałe prezydjum z Prezesem Z. H. P. na czele do okazywania pomocy Harcerzowi i Harcerce Naczelnej oraz utrzymywania kontaktu z władzami Rzeczypospolitej, ogółem społeczeństwa i t. p.

6. Droga służbowa—jaknajprostsza, jaknajkrótsza. Wszędzie: jedno ciało opinjujące i jedna osoba decydująca. Odwołanie: do władz wyższych—bezpośrednio.

7. Omawianie spraw programowych, wyników pracy i t. p. — odbywa się na konferencjach corocznych (w obozach!).

8. Podstawa u dołu: „gniazdo Harcerskie" z 3-ch drużyn—wilcząt, harc., st. harc. (może i „włóczęgów").

Miejmy odwagę!

Zapewne wielu z Was powie: to straszne! Miejmy jednak odwagę spokojnie pomyśleć o tych ważnych sprawach jakie szkicowo zaledwie ująłem. Zwracam się jednak do wszystkich z gorącą prośbą: zastanówcie się nad przyszłością Harcerstwa, pomyślcie poważnie o moim projekcie, a może łatwo się dogadamy...[1]) (c. d. n.).

[1]) Cały projekt przedkładam jako konkretny wniosek komisji statutowo-regulaminowej N. R. H. (przyp: aut.).

Ś. † P.

STANISŁAW CEZARY GIBESS

Dnia 6 stycznia 1927 roku zmarł Druh podharcmistrz Stanisław Cezary Gibess, pełniąc do ostatniej niemal chwili obowiązki Zastępcy Komendanta Chorągwi Warszawskiej i Kierownika Wydziału Wyszkolenia. Druh Gibess urodził się dnia 22 lipca 1890 r. w Piotrkowie. Po ukończeniu szkoły średniej pojechał do Lwowa na studja wyższe, gdzie studjował chemję na Politechnice. Natura od urodzenia niezmiernie ruchliwa i czynna z jednej strony, a z drugiej — gorący patrjota, nie może poświęcić się tylko studjom. Pracuje na niwie społecznej w różnych organizacjach. Kiedy we Lwowie zaświtały pierwsze wiadomości o skautingu wspólnie ze ś. p. A. Małkowskim i innymi zimą 1910/11 r. zabiera się do tej pracy, którą tak serdecznie ukochał, iż w pewnych momentach życia była ona mu wszystkiem. W marcu 1911 r. składa na ręce druha dr. K. Wyrzykowskiego przyrzeczenie harcerskie. Mniej więcej w tym samym czasie zostaje plutonowym II Lwowskiej Drużyny Harcerskiej, a w sierpniu tegoż roku zastępcą drużynowego tej drużyny. W r. 1912 prowadzi kolonję w Olchowcach pod Sanokiem. Była to jedna z pierwszych kolonij urządzanych przez drużyny skautowe. Od dnia 24 grudnia 1912 r. do r. 1914 był drużynowym IV Lwowskiej Drużyny—którą usilną swą pracą postawił na bardzo wysokim poziomie ideowym i technicznym. W r. 1911 ukończył pierwszy Kurs Skautowy w Skolem, jak również w tymże samym okresie ukończył Kurs Podoficerski Polskich Drużyn Strzeleckich we Lwowie. W latach 1912 i 1913 i początkach 1914 kończy Kurs Podchorążych, oraz Oficerski Polskich Drużyn Strzeleckich. W sierpniu 1914 roku wstępuje do Legjonu Wschodniego, gdzie zostaje Komendantem Kompanji. Przechodzi całą bardzo ciężką i smutną martyrologię Legjonu Wschodniego i w grudniu 1916 roku znajduje się w Kijowie. W Kijowie pracuje jako zastępca Komendanta Drużyn Męskich jednocześnie interesuje się bardzo pracą żeńską i właściwie czas jakiś jest jej kierownikiem. W tymże okresie jest drużynowym III Żeńskiej Drużyny w Kijowie. Widząc znakomity rozwój pracy harcerskiej, a zarazem widząc, że praca ta napotyka na brak odpowiedniej literatury technicznej, wydaje w r. 1917 w Kijowie „Skaut w obozie". Latem tegoż roku zostaje członkiem kierownictwa Kursu w Rzuć Smutku, oraz zostaje członkiem Naczelnictwa Z. H. P. w Kijowie. 2 października 1917 przenosi się z Kijowa do Białej Cerkwi, gdzie prowadzi Hufiec oraz wydaje drugi podręcznik harcerski — „Pionierkę". W sierpniu 1918 r. wraca dh Gibess do Warszawy, gdzie zgłasza się do pracy w G. K. M. Otrzymawszy posadę nauczycielską w gimnazjum p. Kulwiecia, przystępuje do organizowania 20 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. A. Małkowskiego. W tymże roku na zjeździe w Lublinie zostaje wybrany do Naczelnego Inspektoratu Z. H. P. W marcu 1919 r. staje na czele Komisji organizującej 2 Wystawę Prac Harcerskich Drużyn Warszawskich. W tymże roku w lipcu organizuje i prowadzi 40 dniową wycieczkę wędrowną 39 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Wybickiego. W r. 1919 i początkach 1920 pracuje jako członek Komitetu Plebiscytowego Z. H. P.

Dnia 1 lipca 1920 r. zgłosił się do W. P. gdzie został przyjęty w szarży pporucznika. W wojsku pozostawał do 1 października 1923 r. kiedy został zwolniony jako inwalida. Mimo bardzo ciężkiej choroby i bardzo ciężkiego stanu materjalnego wraca do czynnej pracy harcerskiej i już w r. 1924 organizuje ystawę „Jak Harcerstwo Pracuje“ oraz bierze bardzo czynny udział w pracach Komendy Zlotu Narodowego Chorągwi Warszawskiej oraz pracuje jako Zastępca Komendanta Chorągwi. W r. 1925 zostaje oznaczony oznaką 15-lecia; była ona mu najmilszą i najdroższą pamiątką, gdyż jak się nam wyrażał „świadczy ona o pamięci o mnie wśród harcerstwa Lwowskiego“. Przesyłając mu tę oznakę zrobiliście mu wielką przyjemność bracia lwowiacy. W roku 1925 wydał „Obozownictwo“, podręcznik opracowany ze znajomością rzeczy i bardzo potrzebny w pracach drużyn i zastępów. W r. 1926 zgłosił się po krótkim urlopie zdrowotnym do pracy w Chorągwi Warszawskiej, gdzie objął stanowisko Zastępcy Komendanta Chorągwi oraz Kierownika Wydziułu Wyszkolenia. W roku obecnym zamierzał wydać „Sygnalizację“ oraz „Gawędy przyrodnicze“

Oto krótki zaledwie rys pracy ś. p. Stacha Gibessa, pracy realnej i konkretnej dla dobra harcerstwa. Pracował on w niem nie dla zaszczytów, oznak i wysokich godności i chwały, ale dlatego iż wierzył w nie święcie, iż to jest organizacja, która na nowe tory pchnie Ojczyznę naszą.

Był On jeśli nie jedynym, to przynajmniej jednym z nielicznych dziś jeszcze pracujących w harcerstwie ludzi z tej gromadki, która to harcerstwo tworzyła i wykreśliła mu właściwe drogi.

Harcerstwo, a w szczególności Chorągiew Warszawska straciła w Nim dzielnego pracownika i serdecznego przyjaciela, żyć jednak będzie wsród nas pamięć o Nim, oraz On sam w swych książkach.

St. L.

Inż. Zbigniew Trylski (Kozioł Wódz).

O kursach instruktorskich m. Chorągwi krakowskiej

(ciąg dalszy).

O poziomie kursu świadczy nietylko wiek, wyrobienie techniczne czy wykształcenie szkolne członków, ale ogólne **wyrobienie wewnętrzne**: umysłowe, a zwłaszcza moralne (chodzi tu nietylko o zwykłą „moralność“). Tego wyrobienia wewnętrznego nie da się ująć w przepis i liczbę. To też stale stosuje się taką metodę, przy doborze uczestników, że nie wystarczy zgłoszenie się na kurs, ale kursistów już w ciągu roku upatrują instruktorzy w czasie objazdów. Na kurs kandydatów niejako podają i polecają instruktorzy. Przyjęcie na kurs staje się w ten sposób wyróżnieniem. Przy małej liczbie uczestników jest to wykonalne. Wychodzi się z założenia, że lepiej wypuścić do pracy na terenie chorągwi co roku dwudziestu kilku wybranych uczestników, którzy wyrobili się i nabrali zapału na dobrym kursie, na którym dzięki doborowi członków, zapanowała odrazu odpowiednia atmosfera i wysoki poziom, aniżeli wypuścić kikudziesięciu „różnego typu“ ludzi trochę „przeszkolonych“, a może zarazem i zniechęconych nieodpowiedniem towarzystwem.

W ostatnim roku napływ kandydatów był znacznie większy. Zdecydowano się więc na uruchomienie drugiego kursu, na który wybrano mniej wyrobionych, młodszych i mniej znanych kandydatów. Kurs ten pod nazwą „obozu drużynowych“ (nazwa niezbyt szczęśliwa, może raczej „przybocznych“) odbył się w pobliżu kursu instruktorskiego, ale zupełnie niezależny on niego, nie był on też żadną „stacją doświadczalną“ dla kursu instruktorskiego.

Przy kursie instruktorskim **nie utrzymuje się żadnego obozu drugiego, któryby służył za „warsztat pracy“ do doświadczeń.** Nie odczuwa się jego potrzeby. W r. 1922 była próba tego rodzaju. Pozatem trudno sobie wyobrazić, by kurs, złożony z dwudziestu kilku ludzi mógł coś „prowadzić„ konsekwentnie w takim obozie przydzielonym na miesiąc, jako „materjał doświadczalny“. Czas jest na to za krótki, a „materjału“ za mało. Trzebaby chyba mieć conajmniej po jednym za tępie na każdego uczestnika, inaczej można najwyżej przerabiać dorywczo poszczególne ćwiczenia. Ważniejszą jednak rzeczą jest poznanie metod harcerskich wogóle i konieczności prowadzenia systematycznej, planowej pracy. Ważnem jest też, żeby ćwiczeń na własnej skórze spróbować. Wszyscy uczestnicy mają za sobą własne doświadczenia „pedagogiczne“ conajmniej jako zastępowi. Ten zbiór realnych doświadczeń, to istna karbnica, jeśli się umie z nich skor ystać (zwłaszcza w czasie gawęd wieczornych), a więcej z tego pożytku, jak z ćwiczeń doraźnie na próbę prowadzonych na „materjale doświadczalnym“. Ćwiczenia takie, nawiasem mówiąc, okropnie bałamucą „obrabianych delikwentów“.

O doborze **kierownictwa** już mówiłem. Organizacja jego przedstawia się w ostatnich trzech latach w sposób następujący: 1) kierownik, 2) trzech instruktorów zastępów, 3) instruktor kucharstwa, 4) gospodarz, t. j. razem 6 osób. Każdy zastęp ma więc swego **instruktora**, któ y się nim specjalnie „opiekuje“, zna członków, przeprowadza z nimi większość ćwiczeń i we wszystkich sprawach jest z nim ściśle związany. Zastępowy zaś jest władcą wybranym „z woli ludu“ i to władcą wielkim w sprawach wewnętrznych. Każdy zastęp ma swój namiot, a przy wielkich namiotach swój przedział, gdzie rządzi i urządza się sam. Zastępowy mieszka z zas ępem, a instruktor zastępu w namiocie kierownic wa. To uła wia p acę. Kierownictwo ma nie ako stale konferencję. Kierownik zawsze o wszystkiem wie, siedzi niejako sam w sednie rzeczy. Może wciąż wpływać na bieg kursu, każdej chwili zasięgnąć rady i opinji. Zastępy zaś czują się samodzielnie (system z stępowy!), nie są wciąż „prowadzone za rączkę“ pod opieką. Mimo to przez współżycie z zastępowym i całym zastępem, mając tylko jeden zastęp na głowie, instruktor doskonale zna swą grupkę. Jednocześnie każdy członek kierownictwa ma swoją **specjalność** i jest niejako kierownikiem tego działu n. p. jeden terenoznawstwa, jeden wychowania fizycznego (kwalifikowany) i przyrody, jeden samarytaństwa, inny krajoznawstwa, inny ćwiczeń zmysłów i t. d. Każdy instruktor po poradę i pomoc zwraca się do fachowca odpowiednie o działu. Czasem odstępuje swój zastęp na jakieś ćwiczenie któremuś specjaliście, samemu przeprowadzając w tym czasie n. p. z jego zastępem swoją specjalność. W ten sposób organizacja kursu jest analogiczna do idealnej organizacji drużyny, w której każdy zastęp ma prócz zastępowego sw go instruk ora. Inne funkcje są związane z życiem obozowem. Uderzyć może brak **oboźnego.** Doświadczenia nasze wskazują, że obdarzanie kogoś tą funkcją jest nieekon micznem wyzyskaniem danej osoby, a p.zytem wytwarza się typ funkcji, któ-

rej zadaniem jest **jedynie** pilnowanie, poganianie i t. p. Rozwiązuje się sprawę lepiej w ten sposób, że wszyscy członkowie kierownictwa pełnią tę funkcję na zmianę co 48 godz. (Jak na kursie związkowym 1921 r.). Oboźny roboty ma bardzo mało, głównie zwracać uwagę na porządek i przestrzeganie godzin rozkładu dnia. Argument wysuwany czasem o zachwianiu w ten sposób ciągłości pracy nie wytrzymuje krytyki wobec tego, że kierownik przy tak nielicznym kursie stale wszędzie jest i wszystko widzi, a przy tej organizacji kierownictwa, jak ją opisywałem, ciągłość i jednolitość pracy sama przez się narzuca. Zyskuje się jeszcze to, że przy zmienianiu oboźnego, każdy ma swojego „konika". Jeden n. p. zwraca szczególniejszą uwagę na ciszę, inny na porządek, inny na mycie i t. d., to nie utrudnia, tylko pomaga kierownikowi, który jako istota ludzka nie może być zupełnie wszechstronny. Pod koniec obozu nawet wyznacza się na oboźnego poważniejszych uczestników kursu, co im w zajęciach zupełnie nie przeszkadza. Sprawy gospodarcze t. zn. kasowość, dostarczanie prowiantów do magazynu, opieka nad magazynem, część spraw kancelaryjnych, to należy do **gospodarza.** Musi to być poważny i znający się na rzeczy instruktor, a nie „byle kto". Resztę spraw kancelaryjnych załatwia kierownik sam, ew. z pomocą któregoś instruktora. Wyjaśnić jeszcze trzeba czynności i celowość **instruktora kucharstwa** (krótko „kuchmistrza"). Wychodzi się z założenia, że w harcerstwie kucharzenie jest takim samym czynnikiem wyrobienia technicznego i ma conajmniej takie same walory wychowawcze (n. p. samodzielności, praca dla drugich i t. d) jak inne działy techniki. Harcerze nie mogą się posługiwać najętą służbą (jak skauci amer. z kucharzami — murzynami na Jamborze). Pozatem kandydat na drużynowego musi się znać na kuchni, jeśli potem ma prowadzić w odpowiedni sposób swoje obozy i kolonje. Ponieważ czynność „kuchmistrza" zajmuje dużo czasu, więc nie może pełnić tej funkcji żaden instruktor zastępu. Kuchmistrz ma zarazem drugą specjalność n. p. ćwicz. zmysłów i spostrzegawczości, co da się razem pogodzić.

Z pośród członków kursu wybiera się takich „urzędników", jak bibljotekarz, kronikarz, inwentarzowy, trębacz, fryzjer, czasem kramikarz, sanitarjusz (ostatniego roku był medyk w kierownictwie), a więc tak, jak w zwykłej drużynie.

Przechodzę do spraw, które już bardziej wiążą się z **programem.** Na pierwszych dwuch kursach stosowano nieco **konkursów** (n. p. o ozdoby namiotów zastępów). nie dały one żadnych dodatnich wyników. Uczestnicy się nie „przejmowali" tem zupełnie (pytali „po co to?"). Przypuszczano, że wiązało się to z odpowiedniem dobraniem uczestników, dla których taka podnieta była za „płytka". Tego roku zaniechano konkursów i z takim samym zapałem wykonywali uczestnicy wszelkie roboty. Podobnie było ze stosowaniem **kresek** za techniczne wyrobienie. Stosowano je raczej jako przykład. Zauważono, że młodzi uczestnicy najprędzej jeszcze zwracali na to uwagę. Na drugim kursie i na ostatnim, nawet w pewnych wypadkach stwierdzono działanie ujemne i w połowie kursu **zaprzestano** tego zwyczaju. (c. d. n.).

M. E. KAZIMIEROWICZ, Włodzimierz Wołyński.

O stronę fizyczną w wychowaniu harcerskiem.

Harcerstwo kładzie dość duży nacisk na rozwój fizyczny swych członków. Nacisk ten jest wywierany bądź to przez wymaganie pewnych sprawności sportowych, bądź też przez wypełnianie niektórych punktów przy próbach. i t. p. Nie powiem żeby sposób ten był zły, ale... mógłby być lepszy. Przedewszystkiem, co do sprawności sportowych, to prawie wcale nie uwzględniono w nich królowej sportów: lekkiej-atletyki. A przecież lekka-atletyka to sport, sport najbardziej harcerski!

Przecież życie harcerza, to zazwyczaj harce na łonie przyrody, a udział brać w nich może tylko ten kto umie dzielnie maszerować, biegać, skakać, rzucać celnie i daleko...

I podczas gdy mamy sprawności, wymagające nieraz kosztownych przyborów, tem kosztowniejszych, że nie zawsze możemy je sobie sami sporządzić, jak np. sprawność szermierza, kolarstwo, czy wioślarstwo — nie mamy wcale sprawności lekko-atletycznej; wymagania zaś lekko-atletyczne do prób, np. do sprawności gimnastyka, są tak nikłe, że nie potrzebują żadnych ćwiczeń przygotowawczych.

Co się tyczy wymagań przy próbach na stopnie, to bywa zazwyczaj tak. że chłopiec staje do dłuższego biegu nietylko nieodbywszy koniecznych ćwiczeń przygotowawczych, ale nieraz nawet nie mając pojęcia o taktyce i higjenie biegu. To się może odbić tylko ujemnie na zdrowiu chłopca.

Czy nie lepiej wprowadzić sprawność lekko-atlety np., do próby na ćwika lub harcerza orlego?...

Sprawność dałaby się ująć w następujące punkty;

1) uzyska nie gorsze wyniki w pięcioboju lekkoatletycznym od następujących:

a) bieg 100 mtr — 14 sek. lub 50 mtr — 7,1 sek., b) skok w dal 4·5 mtr., c) skok w zwyż 1·3 mtr., d) rzut oszczepem — 25 mtr, lub granatem — 30 mtr., e) rzut dyskiem 20 mtr.

2) w jednej z poszczególnych konkurencji uzyska wynik nie gorszy od poniższych:

a) bieg 50 mtr. — 6·5 sek., b) skok 100 mtr. — 12·8 sek., c) skok w dal — 5 mtr., d) skok w wyż — 1·40 mtr., e) skok o tyczce 2·25 mtr., f) rzut oszczepem — 30 m., g) rzut granatem — 35 m., h) rzut dyskiem — 25 m., i) pchnięcie kulą 7 kg. — 7 mtr., k) marsz 1 km, — 6·5 min.

3) Odbędzie dłuższy, conajmniej 2-miesięczny, systematyczny trening.

4) Zna zasady treningu i higjeny lekko-atletycznej; uprawia codziennie (przynajmniej w okresie treningu) gimnastykę szwedzką.

5) Zna przepisy lekko-atletyczne, umie sędziować w czasie zawodów.

Sprawność ta zmusiłaby do sumiennej pracy nad uzyskaniem wyników. Podane wymagania, jak dla lekkoatletów, są zupełnie niewielkie i każdy normalnie zbudowany, młodzieniec, zdoła je uzyskać z łatwością, po sumiennym treningu. Trening może z powodzeniem prowadzić drużynowy lub zastępowy, nawet podczas pracy szkolnej, urządzając trzy razy tygodniowo ćwiczenia jednogodzinne, przez czas dłuższy. Wymagania w skoku o tyczce umyślnie są podane niższe, celem spopularyzowania tego pięknego i korzystnego ćwiczenia.

Również cenną inowacją byłoby wprowadzenie sprawności samoobrony. Harcerz jest rycerski i staje

w obronie słabszych, choćby miał rzucić się z gołemi rękami na silniejszego, lub uzbrojonego, przeciwnika; powinien umieć się, także obronić przed takimże napastnikiem. Jednak, ażeby tego dokonać, trzeba się wprzód tego nauczyć. Zadaniu powyższemu dopomogłaby sprawność samoobrony, o następujących punktach:

1) Zna chwyty i uderzenia, które nie powodując długotrwałego bólu, ani kalectwa, czynią przeciwnika chwilowo niezdolnym do walki.

2) Umie unieszkodliwić przeciwnika, posiadającego kij, broń ostrą lub palną.

3) Umie poprowadzić ze sobą przeciwnika stawiającego opór.

4) Zna zasady i higjenę boksu lub walki wręcz (dżiu — dzitsu), i umie jednym z tych systemów walczyć.

5) Stoczy przepisową walkę bokserską lub dżiu-dzitsu z przeciwnikiem, równym sobie, mniej - więcej, fizycznie.

6) Umie sędziować w czasie walki i zna odpowiedni regulamin.

Sprawności te wpłynęłyby dodatnio na dzielność fizyczną harcerzy i dobrze byłoby, gdyby odpowiednie instancje harcerskie (G. K. M.?) zainteresowały się tem zagadnieniem.

Również należałoby uregulować następującą sprawę:

Harcerstwo posiada nieraz zawodników sportowych, którymi mogłoby się wprost pochwalić. Jednak nie w każdem środowisku znajduje się zalegalizowany harc. klub sportowy, i często harcerze, jako niestowarzyszeni, nie mogą brać udziału w różnych zawodach, lub muszą się zapisywać do klubów nieharcerskich, często nawet harcerstwu niechętnych. Czy nie lepiej byłoby zawiązać Harcerski Związek Sportowy, zalegalizowany przez Związek Polskich Związków Sportowych — ktorego członkiem mógłby zostać każdy harcerz, posiadający jakąś sprawność sportową?

Wtedy harcerze mogliby na wszystkich zawodach występować w barwach H. Z. S. — u.

Również pożądanem byłoby, i to nawet bardzo, żeby ustanowiono „Rekordy Z. P. H.”. Nie możemy urządzać corocznych „mistrzostw harcerskich Polski”, ale, przez odpowiednich sędziów zatwierdzone, najlepsze wyniki, powinny być koniecznie ogłoszone i zatwierdzone jako rekordy Z. H. P.

Należałoby również ustanowić specjalne odznaki dla harcerzy, którzy zasłużą się w dziedzinie sportu polskiego lub harcerskiego, np. ustanowią jakiś nowy rekord polski, lub — daj to Boże czemprędzej — światowy, odniosą jakieś poważne zwycięstwa dla barw polskich na zawodach międzynarodowych, albo przyczynią się wybitnie do rozwoju sportu polskiego lub harcerskiego (np. jako trenerzy) i t. p.

Takie postawienie sprawy podniesie poziom sportu w Harcerstwie, oraz doda nam tężyzny fizycznej i duchowej, która przyczyni się do budowy świetności i potęgi Rzeczypospolitej.

— — — — — — — — — — — —

Umieściliśmy powyższy artykuł jako cenny materjał do dyskusji. Czytelników prosimy również zwrócić uwagę na artykuły dha H. Glassa w roczniku 1924-tym i dhny M. Skokowskiej w roczniku 1925-tym „Harcerstwa”, gdyż te artykuły przyjęto jako podstawę organizacji wychowania fizycznego w Z. H. P.

Przy okazji nie przesądzając szczegółów słusznych projektów dha Kazimierowicza zaznaczamy:

1) że przed zdobywaniem sprawności lekko-atletycznych i innych z zakresu wychow. fizycznego należałoby wymagać opinji lekarza;

2) że należałoby w artykule oznaczyć wiek, dla którego normy są proponowane;

3) że sprawa rekordów jako miernika (wzgl. wskaźnika) rozwoju cielesnego i sprawności cielesnej jest sprawą sporną, kwestjonowaną przez liczne grona lekarskie, odnoszące się również krytycznie do obecnych „Olimpjad”;

4) że GKM od kilku lat pracuje rzetelnie nad ulepszeniem sprawności harcerskich z zakresu kultury cielesnej i że sprawa ta okazała się nie tak łatwą.

Redakcja usilnie prosi wszystkich druhów interesujących się poruszonemi zagadnieniami o nadsyłanie przemyślanych konkretnych projektów do Wydziału Wychowania Fizycznego G. K. M., Warszawa, Al. Ujazdowska 37 m. 12.

Odprawa Komendantek Chorągwi

Zjazd pod względem składu przedstawiał się nie zwykle poważnie. 10 Komendantek Chorągwi, 2 kierowniczki hufców samodzielnych, 4 delegatki w zastępstwie. 2 chorągwie nie były reprezentowane: Sosnowiecka i Włocławska.

Najnudniejsza część programu, a jednak najistotniejsza: sprawozdania. Trudno w 8 minut zobrazować stan życia harcerskiego na terenie chorągwi, a jednak po wysłuchaniu sprawozdawczyń zarysował się ogólny obraz tego życia na Rzeczypospolitej. Jakże pstry, niejednolity i barwny! „Gęstość“ harcerskości bardzo rozmaita: od 512 do 1960 harcerek w chorągwi. Siły instruktorskie (mianowane): od 1 na 39 dziewcząt do 1 na 325. O 2 — 3 chorągwiach można z radością i spokojem powiedzieć, że całkowicie stoją na wysokości swego zadania harcerskiego, że tam bieg życia unormowany, pełny, twórczy, barwny.

Drugi kraniec przedstawia się istotnie smutno jeszcze w tej chwili: niejedna drużyna i niejedno środowisko są poniżej elementarnych wymagań harcerskości. Inne zajmują pośrednie miejsca dalej i bliżej do doskonałości, ale we wszystkich znać duży postęp z roku na rok. W stosunku do wymagań od drużyn, które Główna Kwatera będzie stawiała od września 1927 r. przy przyjmowaniu do Z. H. P. (Rozkaz L. 2 Wiad. Urz. Nr 12), to w tej chwili zaledwie połowa drużyn odpowiada tym wymaganiom, a'e wiele chorągwi przypusz za, że do jesieni wszystkie drużyny się dociągną.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wymagania nie są niskie, że przeciwnie są bezkompromisowe, twardo stojące na straży warunków, bez których dobrej pracy być nie może; żeśmy sobie powiedziały: „robić tylko to, co może być dobrze zrobione“, — to dojdziemy do wniosku, że od jesieni odpadnie może nawet pewien procent drużyn, ale pozostałe będą tworzyły mocną opokę.

Jedno charakteryzuje pracę we wszystkich chorągwiach: szybki jakościowy rozwój z każdym rokiem, stały wzrost poziomu. Z powojennego upadku jedne chorągwie wcześniej, inne później się dźwignęły w zależności od warunków miejscowych; te najpierwsze przodują i świecą przykładem, inne szybkim krokiem podążają za niemi; niektóre czynią dopiero wysiłki na jakie je tylko stać, aby wyjść z martwego punktu. Temi zaopiekowała się bliżej Główna Kwatera, a i sąsiednie chorągwie spieszą z siostrzaną pomocą.

Charakterystyczną rzeczą dla ostatnich czasów jest fakt ekspansji i promieniowania jakie wykazują silniejsze chorągwie. Nie zamykając się egoistycznie w sobie zaczynają pomagać słabszym sąsiadkom przez systematyczną pomoc instruktorską i t. d. Ta ekspansja zaczyna przekraczać granice Rzeczypospolitej, gdyż niektóre chorągwie podjęły się opiekować i pomagać polskim drużynom zagranicą stając w ten sposób do pomocy wydziałowi IV G. K. Ż.

Punkt o zlocie narodowym miał zebrać opinje Komendantek Chorągwi o projekcie wypracowanym przez konferencję. Były podnoszone wątpliwości, ale nie było gotowych konkretnych zmian w projekcie. Ostatecznie decyzja co do szczegółów została odłożona. Należy jeszcze zdecydować! — czy dopuszczać do udziału w zlocie drużynę w conajmniej 50% jej składzie, czy określić dolną granicę liczbowo: np. minimum 15 harcerek; 2 — czy ma być jeden rodzaj uczestniczek, czy też 2 typy drużyn o różnych prawach.

Zostały jednogłośnie przyjęte projekty wakacyjne Głównej Kwatery urządzenia 3 kursów związkowych: 1 — o charakterze raczej metodycznym, 2 — bardziej techniczno-obozowym, 3 — dla kierowniczek pracy zuchów. Przedpołudniowe posiedzenie następnego dnia było poświęcone zagadnieniom jeszcze niedojrzałym, ale nurtującym społeczność harcerską: zagadnienia rekonstrukcji Związku oraz Starszego Harcerstwa. Miały charakter informacyjny, miały zorjentować te środowiska, które się mniej z temi zagadnieniami stykały, o ich istnieniu i aktualności, w sposób objektywny zapoznać i wywołać zastanowienie.

Kierowniczka wydziału drużyn polskich zagranicą informowała o kierunku wychowawczym o linji swej działalności.

Kierowniczka nowoutworzonego wydziału prasowo-propagandowego mówiła o zadaniach tego wydziału: pobudzania piśmiennictwa harcerskiego żeńskiego i regulowaniu go. Tereny działania: — „Harcmistrz" (do świeżo utworzonego przy nim komitetu redakcyjnego weszły 3 druhny z G. K. Ż.) 2 — „Harcerz", 3 — prasa, 4 — propaganda radjowa.

Sprawozdanie o wykonaniu uchwał zjazdu walnego (przekazanych G. K. Ż.) i konferencji wykazało, że wszystkie uchwały są albo już wykonane albo wykonanie jest w toku.

Wysłuchano głęboko ujętego programowego referatu o Przysposobieniu Wojskowem i przedyskutowano niektóre punkty. Pomimo zmęczenia i spóźnionej pory największe ożywienie zapanowało przy omawianiu „Sprawności organizacyjnej". Raporty, opłaty, korespondencje — odwieczna bolączka organizacyjna. Trzeba jednak znaleść takie rozwiązanie, aby forma zajęła należne jej miejsce: by sprawnie służyła treści życia harcerskiego; aby była znakiem upraszczającym porozumienie w sprawach przejawów życia. Obierając zaś tę czy inną formę pamiętać należy, aby nietylko nie stała w sprzeczności z zadaniami harcerstwa, lecz — jeśli sama przez się nie posiada treści, — to po zredukowania jej do minimum dało się z niej wyciągnąć momenty wychowawcze.

Jadwiga Falkowska.

Niema dzieła społecznego, bardziej ważnego — niż zwalczanie alkoholizmu,

OJCIEC ŚWIĘTY PIUS X.

Starsze Harcerstwo

Wprowadzamy stały dział poświęcony zagadnieniom starszoharcerskim, będzie w nim zabierał głos Wydział St. H. Głównej Kwatery M.

Redakcja.

Ku czemu idzie Starsze Harcerstwo? Jakie są zamiary obecnego jego kierownictwa? Od odpowiedzi na te, tak absorbujące dziś starszych harcerzy, pytania należy rozpocząć naszą stałą gawędę. Musimy bowiem rozproszyć istniejące niejasności.

Czego chcemy? Chcemy, by zrozumiano, że Starsze Harcerstwo to dalsza służba harcerska, która nakłada pewne obowiązki i zmusza do podporządkowania się organizacji Wyrazem tej służby jest praca społeczna, jaką starszy harzerz musi podejmować w myśl idei służenia bliźnim i pewne więzy organizacyjne, które podtrzymują go w stałym stanie gotowości. Chcemy zatem wprowadzenia do Starszego Harcerstwa elementu większej zwartości, jędrności; chcemy wyraźnego oblicza organizacyjnego zrzeszenia starszoharcerskiego, chcemy by one były zrzeszeniami pracy.

Stąd płynie zagadnienie Koło czy Drużyna? Nie jest ono jednak tak istotnem gdyż nie o formę, lecz o treść, o pracę, o samopoczucie takiego zrzeszenia St. H. tu chodzi. Zaczyna już przechodzić do historji harcerstwa typ Koła dyskusyjno-towarzyskiego, zaś bierze górę typ bardziej zbliżony do Drużyny starszoharcerskiej, stanowiącej już najbardziej zwarty typ, ostatnio coraz bardziej się rozpowszechniający. Dowodzą tego uchwały Zjazdu naszego w Sromowcach.

Często słyszeć się dają utyskiwania na brak programu pracy, wskazówek. Niosę zatem dobrą nowinę. Komisja programowa St. H. Głównych Kwater zajmuje się już opracowaniem broszury, która ma zawierać wskazówki w prowadzeniu pracy, wzory programów, metodykę starszoharcerską, gdzie i co zrobić społem dla innych. Za 2 — 3 miesiące będziecie to już mieli.

Tymczasem na tem miejscu będę Wam Druhny i Druhowie podawał co robią inni dobrego. Bierzcie za wzór. Naprzykład krakowska akademicka Drużyna harcerska „Watra" postanowiła zająć się solidnie Deklaracją etyczno-społeczną St. H. uchwaloną w Sromowcach. Każdy członek drużyny musi przyjąć ją za swoją i konsekwentnie według niej postępować — piszą w nadesłanym programie pracy. To jest jasne postawienie sprawy. Nie dopuścimy do tego, by deklaracja nasza pozostała papierową uchwałą. Weźcie ją pod uwagę przy opracowywaniu programów pracy, spróbujcie jej zasad w życiu i w ten sposób ją wypróbujcie.

Artykuł dha H. Glassa „O nasze jutro" drukowany w „Harcmistrzu" od Nr. 9, nadaje się bardzo do omówienia w zrzeszeniu. Przetrawcie te rzeczy i nadeślijcie uwagi. Odpowiedźcie na ankietę zawartą w artykule tym w Nr. 12. A może wogóle nieprenumerujecie „Harcmistrza"?

A w dziedzinie pracy zewnętrznej, dla innych. Koło Trzynastaków rzuciło zew w Starsze Harcerstwo, by drogą współzawodnictwa szlachetnego zbierać fundusze na Stanicę Związkową w Warszawie. I nic. może coś się robi, lecz my tu nie wiemy. Zatem czekamy.

Bolączką St. H. jest to, że nie potrafi ono przyciągać do siebie różnego rodzaju organizmów i mikrobów staroharcerskich, istniejących przy drużynach

i poza niemi, pracujących mniej lub więcej dobrze. Wiem o takich w Warszawie, Wilnie; trzymają się one tak na uboczu wskutek pewnej niechęci czy uprzedzeń do St. H. Obecnie takie uprzedzenia winny zniknąć, St. H. bowiem coraz bardziej wyraźniejsze oblicze zyskuje. Wyjdźcie Druhowie z ukrycia, zgłoście się najlepiej do Komend Chorągwi. Przyczyńcie się do rozrostu ruchu starych harcerzy.

Teraz do wszystkich. Jeżeli pragniecie, by te stałe uwagi pomogły Wam w pracy, nadsyłajcie swe uwagi i spostrzeżenia. W następnym numerze omówimy wyniki otrzymane z raportów rocznych, które nadeślą zrzeszenia.

Ogłaszamy konkurs na winietkę do tej rubryki. Powinien to być jakiś motyw harcerski, dostosowany do treści z napisem: „Starsze Harcerstwo". Nadsyłajcie prace prędko, by móc już następny numer ozdobić, a zatem możliwie do 15 lutego r. b.

Jerzy Zawodzki.

Kierownictwo Starszego Harcerstwa objęły obecnie Główne Kwatery: nad zrzeszeniami męskiemi G. K. M., żeńskiemi — G. K. Ż., mieszanemi — łącznie obie G. K.

W Głównej Kwaterze Męskiej został utworzony Wydział St. H. P. a kierownikiem Wydziału został dh. Jerzy Zawodzki, były członek Wydziału Wykonawczego Starsz. Harc. i „Trzynastak".

W Głównej Kwaterze Żeńskiej referat St. H. objęła dhna Marja Stypińska, również b. czł. Wydz. Wyk.

Komisja programowa St. H. przy obu G. K. pracuje w składzie: dhny: M. Stypińska, H. Śliwowska, W. Prażmowska, dhowie: J. Zawodzki, J. Bzowski, Cz. Polkowski i O. Zacharzewski.

GŁOSY I ECHA

Jedno czy dwustopniowość

Na początku zaraz chcę pokazać swoje oblicze: jestem zwolennikiem jednostopniowości instruktorskiej.

Uchwałę VI Zj. w Krakowie uważam za powziętą zupełnie formalnie, bo nie przypuszczam, aby nieformalne uchwały ogłaszało Naczelnictwo jako uchwały Zjazdu Walnego (patrz W. U. r. 1926, Nr. 6, Rozkaz N.Z.H.P., L. 13 z dn. 25 maja 1926, II. 3.). K. Ch. miały w myśl listu okólnego W.G.K.M.L. 10, z 16. VI.1926, nadesłać przedewszystkiem opinję w sprawie wykonania uchwały o stopniach instruktorskich, na co nie zwróciła uwagi większość K.Ch. (czemu nie dziwię się, bo są one zwolennikami dwustopniowości). Dobrze się jednak stało, sprawę potraktowano szerzej, to pozwoli na przeprowadzenie dyskusji, która w Krakowie była nie tyle nie rzeczowa, ile nie obszerna.

Są oznaki wyraźne, że walka o jednostopniowość nieskończona, trzeba się liczyć, że na następnym Zjeździe sprawa ta będzie z powrotem poruszona i prawdopodobnie znów w głosowaniu oba kierunki się zmierzą. Z tego powodu nie można traktować dyskusji, jaką rozpoczęto, za dyskusję post factum, (co byłoby rzeczą najsłuszniejszą), — ale za dyskusję żywotną, obchodzącą wszystkich instruktorów.

Nie należę do tej grupy starszyzny, a przypuszczam, że nikt ze zwolenników jednostopniowości też nie należy, która przez rozżalenie, że „mimo, że pracuje kilką, a może nawet kilkanaście lat, jednak nie może uzyskać stopnia harcmistrza", nam nie imponują już coraz większe podkładki i coraz złocistsze krzyże, a nawet nie pociągną nas certyfikaty samego Baden-Powella, my uważamy za zupełnie fałszywy pogląd, że „za utrzymaniem trzech stopni instruktorskich) przemawia też i wzgląd, że posuwanie się na wyższy stopień sprawia pewne wewnętrzne zadowolenie i stanowi bodziec do pracy nad sobą i w drużynie". Uznaję konieczność ciągłego doskonalenia się i „marszu naprzód", to sprawia wewnętrzne zadowolenie, ale czy to koniecznie trzeba „napiętnować" specjalną nominacją i specjalnemi oznakami tak, aby to wszyscy widzieli. Kto się zna na rzeczy, to się i bez tego pozna.

Dh. Sedlaczek w artykule swoim „W sprawie stopni instruktorskich" (Harcmistrz r. 1926, Nr. 6, str. 57) pisze: „Ruch ideowy, jakim jest Harcerstwo, wymaga zwartego, całkowicie zespolonego z sobą ośrodka kierowniczego, rozwijającego ideologię, opracowującego metody jej realizowania".

Na to zgadzają się nie tylko zwolennicy wielo ale i jednostopniowości. Nie zgadzamy się tylko pod jednem, kto ma tworzyć ten ośrodek, czy mają to być obecni harcmistrze, czy też szersze grono — wszyscy — członkowie czynni Związku; w tem tkwi całe nieporozumienie i sedno rzeczy.

Z.H.P. jest i musi pozostać organizacją demokratyczną. Dobrze jest, że w Związku decydują instruktorzy, bo oni tworzą Związek, oni bezpośrednio pracują i urzeczywistniają hasła naszej ideologji, oni są za pracę odpowiedzialni, oni więc wszyscy muszą mieć wpływ na Związek, wszyscy wpływ jednakowy.

Narzekamy na niski poziom instruktorów, ale czyja w tem wina?

Obecnie próby polegają bardziej na wyuczeniu się potrzebnych wiadomości, a następnie na „wydaniu" tych wiadomości przed specjalną komisją, która zazwyczaj nie zna „egzaminowanych". I taka próba jest podstawowym, a nawet jedynym warunkiem zostania instruktorem, bo wypisywane opinje przez komendy Chorągwi i t.d. są traktowane przeważnie jako formalność. W rezultacie stopnie instruktorskie zdobywają przedewszystkiem ci, którzy mają więcej cierpliwości i więcej „ukochania" załatwiania formalności, a ci, którzy są też jednostkmi pełnowartościowemi naprawdę, ale nie lubią formalności i egzaminów, choć wszystko, co w zakres próby wchodzi umieją, ci nigdy nie doczekają się stopnia instruktorskiego. Oni pracują wytężenie nadal, bo nie chodzi im o tytuły, ale o samą pracę.

O tem wszystkiem wiedzą przedewszystkiem ci, którzy, stykają się z tymi ludźmi, siedzącemi przeważnie gdzieś po kątach prowincjonalnych i nie mają możności przyjechania do Warszawy na próbę, oni siedzą w swych drużynach, pracują z całem zaparciem, na harcerstwie się znają i powinni być instruktorami, a nimi ne są. Złą stroną obowiązujących przepisów to właśnie jest owo formalne sprawdzanie „zdatności" kandydata na instruktora. Jest dużo instruktorów, którzy odgradzają się od życia harcerskiego, którzy, raz zdobywszy pewne wiadomości i poglądy, poprzestają na tem i są bardzo zadowoleni, a życie nawet harcerskie mknie naprzód i biedni są ci nieboracy, którzy spostrzegą się gdzieś daleko w tyle, w ogonie życia harcerskiego. Ci stanowczo nie powinni być instruktorami.

Do tej kategorji zaliczam przedewszystkiem t. zw. nieczynnych instruktorów, których bodaj, że jest 25%.

Te i wiele innych przyczyn wpływa na niski poziom instruktorów, lecz zła jest metoda, jaką chce się wprowadzać dla podniesienia poziomu.

Na nic się nie przyda wybranie ze „stadka" nieodpowiednich instruktorów kilkunastu dobrych i odpowiednich i stojących faktycznie wysoko i za pozwoleniem innych zrobić ich jeszcze wyższemi np.: harcmistrzami. Takie „wydzielenie" nic nie wpłynie na poziom innych. A jeżeli po pewnym okresie czasu i wśród harcmistrzów poziom się obniży, a właściwie, jeśli wśród nich zrodzą się jednostki żywotniejsze i więcej wartościowe, to czy znów ich, tych wyższych nad poziom normalny, oddzieli się w osobną grupę „nadharcmistrzów"? Czy to prowadzi do celu? Czy nie lepiej będzie tym wszystkim, którzy nie stoją na wysokości członka czynnego Z. H. P. po-

wiedzieć to szczerze i otwarcie, cofnąć nominację i prawo decydowania „o najważniejszych zagadnieniach ruchu i organizacji"?

Dh. Sedlaczek powołuje się na filomatów, na organizacje polityczne, na filozofa, który był podobno twórcą „pierwszego tajnego bractwa politycznego", na przedwojenne zrzeszenia ideowo - polityczne, ale słabo podkreśla jedną cechę tych wszystkich organizacyj, a mianowicie, że były to organizacje mniej lub więcej t a j n e. Okrywały się one tajemniczością, b o o b a w i a ł y s i ę n i e p o g l ą d ó w s w o i c h c z ł o n k ó w a l e c z y n n i k ó w z e w n ę t r z n y c h które w razie „wsypy" organizację poprostu rozwiązywały, a członków (kierowników organizacji przedewszystkiem) pociągały do odpowiedzialności karnej. To dla mnie jest rzeczą najważniejszą. Czasy się zmieniły. W harcerstwie tajemniczości dopuścić nie możemy, bo czy mamy się ukrywać przed członkami organizacji, nas stać na jawne i szczere wypowiedzenie swoich poglądów, bo ludzie mający swoje ugruntowane poglądy wstydzić się ich nie potrzebują i nie chcą. Zresztą przeczytajcie uważnie i zastanówcie się nad artykułem dha Zdz. Stiebera „Co to jest zgoda i jak się ją robi"? — (Harcmistrz r. 1926 Nr. 9, str. 83).

Musimy dążyć do tego, aby c a ł e g r o n o c z ł o n k ó w c z y n n y c h „wyżej stało nie tylko nastrojem ideowym i zapałem do pracy, ale i znajomością rzeczy i umiejętnością logicznego myślenia i ciągłością pracy i przedewszystkiem wzajemnem zaufaniem". Wtedy będzie w Związku najlepiej, wtedy nie będzie potrzeba harcmistrzów i podharcmistzów, a będą tylko harcmistrze.

A zresztą w życiu jednostki bardziej żywotne, bardziej interesujące się, wybijają się na czoło i innych prowadzą, (nie trzeba tylko twierdzić, że one innych dla swojej ambicji otumaniają). Już przez to samo mają większe prawa, bo mają większy wpływ na samą pracę.

Czyż koniecznie trzeba to zaznaczać choćby biało-czerwonemi podkładkami pod krzyże tak, aby wszyscy z czerwonemi tylko patrzyli i dziwowali się się: „Ci nami rządzą".

Ja uważam, że wodzowie nasi powinni być „równi między równymi".

Nam nie potrzeba specjalnej kasty ludzi, którzy zamiast nas będą myśleć o związku i tylko myśleć, bo ludzie, którzy tylko myślą odpadają od szarego, pospolitego życia (tak często narzekamy, że instruktorów niema wśród drużyn) i żyją w swoim wymyślonym świecie. Czy oni mają decydować później o życiu? A przed kim wreszcie harcmistrze za to, co wymyślą i ewentualnie zrobią, będą odpowiedzialni? czy tylko przed sobą? Ale to naprawdę trochę za mało.

To są najważniejsze i zasadnicze przyczyny, dlaczego uważam, że obecni harcmistrze są nam niepotrzebni. Broń Boże, nie chodzi mi o ludzi; wszyscy obecni harcmistrze niech żyją i pracują choćby 100 lat, ale niech się nie nazywają harcmistrzami, gdy wszyscy inni inni są tylko podharcmistrzami. W. Z. H. P. nie może być pod i harcmistrzów, ale wszyscy tylko harcmistrzami.

Ale zapytacie: „No dobrze, Druh się zgadza, że „Ruch ideowy" jakim jest harcerstwo wymaga ośrodka kierującego", a co niby będzie, jeżeli zabraknie nam mianowanych harcmistrzów, kto będzie rządził nami, czy wszyscy będziemy się rządzić". Na to odpowiem krótko: Rada Naczelna. To jest instytucja wykonawcza wszystkich równych instruktorów, do niej musimy wybierać tych, którzy wprawdzie zewnętrznie nie są oznaczeni, że są lepsi, ale są żywotniejsi od nas.

Do niej musimy wybierać naszych wodzów, do niej muszą wejść ludzie, którzy nie odbiegli od nas i od życia harcerskiego pospolitego.

A Naczelna Rada powołuje Naczelnictwo.

Te dwie instytucje muszą odzwierciadlać poglądy wszystkich instruktorów równych w Związku, to będzie ta „górna straż nad całością Z. H. P., pracująca specjalnie nad pogłębianiem ideologji harcerskiej", idącą wciąż przed wszystkiem naprzód.

I teraz widzicie, dlaczego instytucja harcmistrzów jest niepotrzebna na teraz i na przyszłość. Będąc przeciwnikiem dwustopniowości jestem też przeciwny nadawaniu harcmistrzom specjalnych praw i przywilejów.

Na zakończenie chcę wezwać wszystkich zwolenników jednostopniowości, aby się wypowiedzieli i pokazali, że my mamy argumenty poważne, które wykazują „dotychczasowe ujemne strony obecnego systemu i istotnie uzasadniające w sposób należyty potrzebę zmian". Wtedy nie spotkamy się po przyszłym zjeździe z zarzutami, że uchwały nasze były nieformalne i nie poprzedzane rzeczową dyskusją.

Wacław Błaszczyk.

Redakcja chętnie udzieli miejsca dalszej dyskusji w tej sprawie, ale ze względu na skromną objętość „Harcmistrza"— prosi o streszczanie się i pisanie o ile możności w formie tez i argumentów.

Kalendarzyk na luty 1927 r.

Drużynowy:

1). Zajrzeć do kalendarzyka na luty w raporcie rocznym. Pamiętać trzeba że program przewidziany, musi być wykonany.

2). Czy zaprenumerowałeś „Harcmistrza" i „Harcerza"? A może Twoja drużyna i „Skauta" lwówskiego czytuje?

3). Pamiętaj o kursie korespondencyjnym G. K. M. (kal. za styczeń)!

4). Termin raportu miesięcznego za styczeń — 5 lutego 1927 r.

5). Czy drużyna wpłaciła już 2 zł. za druki organizacyjne do N Z. H. P. (patrz kalend. styczniowy).

6). Która drużyna przeznaczy część dochodu z wieczornicy styczniowej na budowę stanicy?

7). Czy wszyscy chłopcy składają oszczędności? Pamiętać, że to konieczny warunek dla uzyskania stopnia.

8). Przeprowadzić w drużynie zawody łyżwiarskie.

9). Zimowe prace dla zastępów: zrobić saneczki, radjo do izby. **22 lutego 70-lecie urodzin Skauta Polskiego.**

10). Nie odkładając przedstaw K. P. H. budżet obozu. Oblicz niedobór.

Wzór kosztorysu obozu dla tych, co go jeszcze nigdy nie układali (24 ludzi, obóz trwa 30 dni).

1) Przejazd koleją w obie strony + bagaż . .	400.00
2) Wyżywienie (2 zł. 50 gr. osoba × 30 dni× 24 ludzi	1.800.00
3) Światło, opał do kuchni	15.00
4) Księgowość obozowa	12.00
5) Kucharka (pensja)	30.00
6) Nieprzewidziane	100.00
Razem . . .	2.35700

Jest to minimalny kosztorys porządnego obozu. Na inwentarz nic nie przewidziano licząc na zeszłoroczny.

Instruktorzy:

1) Składki instruktorskie i rejestrację (patrz kal. styczniowy).

2) Czy przeczytaliście Druhny i Druhowie artykuł „Dziesiąty Rocznik" w Nr. 1 „Harcmistrza". Czy pomagacie?

Nadesłać do 1.II. r. b. do G.K.M. uwagi w sprawie odpraw (patrz rozkaz Nacz. G.K.M. L. 11, z dn 11/XII.).

K. Ch.

1) Czy K. Ch. pamięta o nadesłaniu opinji w spr. Zlotu Nar.?

2) Do 5.II nadesłać po 1 egz. rap. rocznego drużyny zakwalifikowanej do kategorji A, oraz załączniki do rap. drużyn innych kategorji. Nadto nadesłać listę z kwalifikacją drużyn i raport roczny K. Ch.

3) Dnia 31/I nadesłać do G.K.M. opinję w sprawie odpraw (W.U., Nr. 1, sr. 4).

4) Pamiętać o rejestracji instruktorów.

5) Czy Wasza K. Ch. wprowadziła kontrolę kasowości w hufcach i drużynach (patrz str. 4, W.U. Nr. 1).

Em.

„Trzynastak" z Warszawy.

Z WYDAWNICTW

Henryk Rowid, Szkoła twórcza, podstawy teoretyczne i drogi urzeczywistnienia „Szkoły pracy", Kraków 1926, str. 331; 160 × 100.

Poważniejsze zastępy instruktorskie mogłyby wiele skorzystać z krytycznego przestudjowania tej książki. lub przynajmniej niektórych jej rozdziałów. **w. k.**

A. Uziembło — Praca Polski nad Morzem. Warszawa 1926 Wydawnictwo Ligi Morskiej i Rzecznej, str. 24.

Autor przedstawia nam krytyczny obraz sześcioletniej pracy czynników polskich nad unarodowieniem, zagospodarowaniem i wykorzystaniem dla polskiej ekspansji handlowej naszego wybrzeża morskiego. Krótkie te rozważania zawierają wiele bardzo cennych uwag, dotyczących warunków ekonomicznego i politycznego rozwoju Pomorza, — dziejowego „jutra" kaszubskich brzegów i morza polskiego. Zupełny objektywizm w przedstawieniu istotnego stanu rzeczy podnosi wartość tej naprawdę cennej broszurki. Starsi harcerze i instruktorzy harcerscy znajdą w niej wiele materjału do przemyślenia i przedyskutowania. Broszurkę tę należałoby rozpowszechnić w całem społeczeństwie, które dotychczas mało się tą sprawą interesowało, — w celu spopularyzowania idei Polskiego Morza, w posiadaniu którego przed jego odzyskaniem widziała cała Polska „ukoronowanie swej niepodległości".

S. Czapiewski.

Mieczysław Schmidt: „On His Majesty's Service" (Naokoło Afganistanu), z ilustracjami, str. 212, nakład księgarni E. Wende i S-ka, Warszawa, 1925 r.

Książka, którą się czyta „jednym tchem" z niesłabnącem zainteresowaniem. Pierwszorzędna lektura dla harcerzy. Dowód żelaznej wytrzymałości fizycznej i potężnej siły duchowej Polaka, wtrąconego przez przypadek w tragiczne koleje więźnia angielskiego, skazanego na wyszukane tortury bez winy, sądu i wyroku. Pasmo nadludzkich męczarni i wyjątkowej tężyzny, przed którą z szacunkiem należy schylić czoło.

Inż. Schmidt został w roku 1917-tym w Turkiestanie podstępnie aresztowany przez bolszewików i wydany wojskom angielskim, jako rzekomy wróg, szczególnie niebezpieczny ze względów politycznych dla potęgi Wielkobrytyjskiej. I odtąd, bez możności wyjaśnienia swojej niewinności, bez sądu — przechodzi prawdziwą Golgotę cierpień cielesnych i udręczeń moralnych, pędzony w kajdanach z grupą podobnych jemu przez Persję, wzdłuż granicy Afganistanu, przez Beludżystan— do „Hubas Indja" Skutkiem owego podstępnego aresztowania była czteroletnia wędrówka w potwornych warunkach i wśród niebezpieczeństw. Książka budzi grozę mocą swojej prawdy i realizmu. Wspomnienia inż. Schmidta poza pamiętnikową wartością, stanowią ciekawy przyczynek do charakterystyki Anglików, będących dżentelmenami w stosunkach między sobą, lecz brutalami wobec narodów i ras uważanych przez nich w bezgranicznej zarozumiałości za rasy i narody niższe.

Książkę gorąco zalecam wszystkim Druhom. C.

Ilustrowana encyklopedja Trzaski, Ewerta i Michalskiego w tomie I, zeszycie 15 podaje informacje o harcerstwie i skautingu.

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy". Ukazał się styczniowy numer wydany w estetycznej tróbarwnej okładce, porusza szereg ważnych spraw technicznych i organizacyjnych. Miesięcznik ten poświecony sprawom strzelectwa i łucznictwa, dając fachowy materjał dla znawców jednocześnie zainteresuje i laika, który znajdzie artykuły bardzo ciekawe dla szerszego ogółu.

Śpiewnik harcerski. Dział Wydawnictw N. Z. H. P. opracowuje z inicjatywy Zarządu Oddziału Wileńskiego śpiewnik dla drużyn. Przy opracowywaniu tego śpiewnika postanowiono jedynie uwzględniać piosenki o treści jaknajbardziej urozmaiconej wolnej od rubaszności i dwuznaczników i stojące pod względem formy literackiej i harmonji na poziomie możliwie najdoskonalszym

KRONIKA

KRONIKA P. W.

Ministerstwo Spraw Wojskowych nadesłało do Wydziału P. W. opinję generała Galicy D-cy O. K. X i odpis wyników egzaminów p. w. w obozach harcerskich, które przytaczamy.

Opinja gen. Galicy, z którą solidaryzuje się M. S. Wojsk.: „Jak stwierdziłem osobiście, oraz przez organa inspekcyjne, a przedewszystkiem opiekun obozu płk. Kwiatkowski, d-ca 38 p. p., — obozy stanęły tak pod względem organizacyjno-administracyjnym jak i wyszkoleniowym na bardzo wysokim poziomie. Przyczynił się do tego wspólny wysiłek wszystkich organów pracy, a w szczególności komendanta grupy obozów mjr. Kulikowskiego, który wykazał bardzo dużo inicjatywy i sprężystości. Potrafił on zespolić we wspólnej pracy personel instruktorski wojskowy z personelem instr. harcerskim i dzięki temu osiągnął bardzo dodatnie wyniki".

„Młodzież harcerska wykazała znakomite postępy tak pod względem wyglądu fizycznego, jako też i wyszkolenia. Mimo częstych deszczów wyszkolenie teoretyczne i praktyczne stanęło na wymaganym poziomie. Nastrój w obozach bardzo dobry".

„Jedyną trudność w codziennej pracy stanowiło istnienie w obozach dwóch władz kierowniczych — wojskowej i harcerskiej". „W przyszłości należałoby obozy p. w. Z. H. P. o charakterze wojskowym oddać pod wyłączne kierownictwo wojskowe, co nie przeszkadzałoby, że w obozach obecni byliby również przedstawiciele władz Z. H. P.

„O ile chodzi o obozy instruktorskie—harcerskie, to sprawa ta o tyle jest łatwiejszą, że do prowadzenia wyszkolenia można tam przydzielić w charakterze instruktora oficera młodszego, zaznajomionego z pracą harcerską".

Wyniki egzaminów w harcerskich obozach p. w. w Terle za czas od 10.VII do 26.VIII 1926.

Wynik	Obóz I		Obóz II		Obóz III		Obóz IV		Razem	
	I stop	II stop.	I stop.	II stop.	I stop.	II stop.	I stop.	II stop.	I stop.	II stop.
celujący	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—
b. dobry	1	—	2	—	2	—	1	—	6	—
dobry	6	—	29	1	9	2	16	2	60	5
dość dobry	10	10	19	2	18	5	16	10	63	27
zadawalniający	9	5	9	2	11	5	4	—	33	12
dostateczny	10	2	—	—	7	—	—	—	17	2
Razem	36	17	60	5	47	12	37	12	180	46

Przysposobienie wojskowe w Chor. Lwowskiej.

Drużyn	Ilość harc. ćwicz. p. w. w hufcach	Ilość harc. ćwicz p. w. w oddz. harc.	Ilość harc. z I st. p. w.	Ilość harc. z II st. p. w.	Ilość harc. z obozami p. w.	Ilość harc. pełn. funkc. instr. p. w.
67	319	253	172	38	151	53

Oddziałów harc. p. w. w Chor. 6 (liczba niedokładna). Harcerze pełnią następujące funkcje instruktorskie: drużynowi. plutonowi i 3 szefów kompanji.

Na kursie strzeleckim p. w. w Skierniewicach wśród 136-ciu uczestników znajdują się również harcerze. Są niemi dh. Łopatecki z Chorągwi Wileńskiej i dh. Hnida z Górnego Śląska, Szkoda, że inne chorągwie nie obsadziły tego, bardzo ważnego zresztą kursu.

Program kursu korespondencyjnego G. K. M. obejmuje również kilka zagadnień z dziedziny przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Biorących udział prosimy o pełne omówienie wymienionych tematów.

Wydział P. W.

CO SIĘ DZIEJE W KOMENDACH CHORĄGWI Ż.?

Łódź. — Na Boże Narodzenie kurs dla drużynowych zuchów.

Kraków. — Zastęp instruktorek objazdowych przy Kom. Chor. Nowy hufiec w Trzebini. Na kursach letnich ubiegłego lata — pomysłowe dnie: słowiański i murzyński. Co miesiąc konferencje instruktorek w Krakowie.

Lwów. — Powstają dosyć liczne drużyny wiejskie i robotnicze.

Białystok. — W styczniu projektuje się zjazd starszyzny (instruktorek. drużynowych, opiekunek drużyn).

Lublin. — Praca się w tym roku ożywiła, gdyż szeregi pracowniczek nie wyjechało na studja

Warszawa-prow. — Projekt utworzenia Gniazda Instruktorskiego, celem skupienia dziewcząt, studjujących w wyższych uczelniach. Referat zuchów przy Km. Chor.

Warszawa-Stoł. Gwiazdka na Żoliborzu, paczki dla żołnierzy z K.O.P. Kurs przysposobienia wojsk. Wydanie kalendarzyka harcerskiego.

Poznań. — Koło nauczycielek w Poznaniu. Kurs dla kierowniczek drużyn wiejskich. Kurs gimnastyczny dla pań, jako impreza dochodowa. Szkoła instruktorska pod Poznaniem, której uroczyste poświęcenie projektowane jest na Wielkanoc.

H. Babiańska.

Odznaczenia „Monitor Polski" nr. 214 z 18.IX. 1926 przynosi: Zarządzenie. Na zasadzie art 5 ustawy z dnia 23 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz 458) nadaje po raz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi pp. Olgierdowi Grzymale - Grzymałowskiemu, sekretarzowi generalnemu Związku Harcerstwa Polskiego, za zasługi położone w pracach harcerskich, Teresie Łubieńskiej z Warszawy, skarbniczce koła Przyjaciół Harcerstwa, Izabelli Radziwiłłowej z Warszawy, Marji Sobańskiej z Warszawy, Tadeuszowi Sopoćce, urzędnikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, za zasługi położone na polu popierania harcerstwa.

Warszawa, dnia 13 września 1926 r. **Prezes Rady Ministrów (—) K. Bartel.**

„Monitor Polski" nr. 283, z 15.X 1926 Zarządzenie: na zasadzie i t. d. nadaję po raz pierwszy Srebrny Krzyż Zasługi pp. Oldze Małkowskiej, nauczycielce prywatnej szkoły powszechnej, — Stanisławowi Sedlaczkowi, referentowi Ministerstwa W. R. i O. P., Marji Wocalewskiej, referentowi w Min. W. R. i O. P., wszystkim za zasługi położone przy organizowaniu harcerstwa w Polsce.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1926 r. **Prezes Rady Ministrów w z. (—) K. Bartel.**

Osobiste. Dnia 26 grudnia ub. r. w kościele św. Antoniego w Warszawie odbył się ślub dha h. Adolfa Heidricha, kierownika Wydz. P. W. w G. K. M. z dhną Zofją Osińską. Młodej parze Szczęść Boże!

Ciekawy odczyt. Dh. h. H. Glass wygłosił w Poznaniu (sala bibljoteki uniwersyteckiej) dn. 16 stycznia odczyt p. t. „Bolszewizm wśród młodzieży". O zainteresowaniu się niem, świadczyła licznie zebrana na sali publiczność.

Święto zuchów. Dnia 9 stycznia odbyło się w Warszawie święto zuchów organizowane przez Wydział Zuchów Głównej Kwatery Żeńskiej przy współudziale 5 gromad zuchowych. — Święto zostało osnute na tle życia krasnoludków, z wprowadzeniem wszystkich czterech pór roku, urozmaiciły je rozliczne tańce fantastyczne jak jesienny — liści, zimowy — śnieżynek i płatków śniegowych, wiosenny — letni — kwiatów oraz bardzo pomysłowe tańce krasnoludków. Bardzo ładnie wykonany został śpiewany pochód czterech pór roku, oznajmiających sprowadzane przez siebie dobrodziejstwa.

Szwecja. Uroczysty zlot na 15-lecie Sveriges Scoutförbund odbędzie się 8—19 lipca 1927.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 zł rocznie. Składka instytucyj — członka współdziałającego conajmniej 20 zł według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H. 5 zł; K. P. H. 10 zł od 1 delegata na Zj. W. t. j. od każdych 50 członków; członkowie czynni przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 60 gr. rocznie.

Pozyskujcie członków współdziałających.

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefonu niema
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji:** Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Admistracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.